

Skrót tego artykułu opublikowany został w nr. 5/2008 NŻG.

Na marginesie nowej książki Grzegorza Kołodko - „Wędrujący Świat”

Nowa książka Grzegorza W. Kołodko – „Wędrujący świat”¹ prowokuje do dyskusji zarówno nad pogłębioną analityczną oceną - krok po kroku - całego minionego okresu transformacji, jak i do otwartej wymiany poglądów między światłymi liberałami i równie światłymi politykami społecznymi o fundamentalnych problemach przyszłości w świecie współczesnych przełomów cywilizacyjnych XXI wieku.

Najpierw o książce. Autor opisuje wydarzenia we współczesnym świecie gospodarki i polityki na tle rozległej historii ludzkości i w szerokiej perspektywie geograficznej. Dwa wątki tematyczne są mottem większości rozdziałów. Pierwszym jest upadek skrajnej doktryny neoliberalnej. Ostatnie lata są rzeczywiście okresem, w którym polityka neoliberalna nie radzi sobie z narastającymi sprzecznościami zarówno w poszczególnych regionach świata, jak i w skali globalnej. Głównym rozgrywającym na światowej scenie gospodarczej stały się Chiny i obok nich Indie. Nie radzi sobie Afryka. Próba narzucenia zachodniej kultury w świecie islamskim przyczynia się do rozwoju terroryzmu itd. itd.. Drugim wątkiem tematycznym książki jest krytyczne rozliczenie osiemnastolecia polskiej transformacji, w tym zwłaszcza pierwszego okresu transformacji z jak go się nazywało „szokiem bez terapii” i „fatalnych lat” w końcu dekady lat 90, i początku obecnej dekady, w których próbowało się połączyć ze sobą ortodoksyjny neoliberalizm z postsolidarnościowym populizmem.

Poważny dialog nad naszą społeczno - gospodarczą przyszłością jest na naszym polskim podwórku skłóconych polityków, ekonomistów (i nie tylko polityków i ekonomistów) sprawą o wyjątkowym znaczeniu. Politycy partii koalicyjnych i opozycyjnych nie rozmawiają ze sobą, ale się ze sobą kłócą. Z wielkim trudem dochodzi do rzeczowej wymiany poglądów między zwolennikami społecznej gospodarki rynkowej z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i liberałami z Towarzystwa Ekonomistów Polskich. Krokiem w kierunku stworzenia forum dla takiej debaty był VIII Kongres Ekonomistów Polskich. Książką G.W. Kołodko prowokuje do kontynuacji tej debaty. Oby w kierunku bardziej koncyliacyjnym, bo bardzo brakuje nam w Polsce rzeczowego dialogu o trudnych problemach naszego kraju w burzliwym świecie XXI wieku.

Nie wdając się w polemikę przyznać wypada, że książka rzeczywiście wciąga w wir różnych istotnych problemów współczesnego świata. Jak przeciwdziałać i zapobiegać zderzeniu z ograniczeniami ekologicznymi, do których prowadzi nadmierny wzrost konsumpcji? Jak pogodzić ze sobą uzasadnioną potrzebę kreatywnej gospodarki z nieumiarkowanym wzrostem rozpiętości dochodowej i majątkowej między największymi beneficjentami współczesnych procesów globalizacyjnych, a resztą, w tym zwłaszcza szerokim marginesem

ludzi z trudem dostosowujących się do nowych warunków? Jaka powinna być rola państwa we współczesnym świecie? Zwłaszcza, gdy w niektórych integrujących się regionach, a Unia Europejska jest tu dobrym przykładem, poszczególne państwa mają bogate tradycje historyczne i kulturowe? I w kategoriach ekonomicznych - jak daleko można się posunąć w ograniczaniu funkcji opiekuńczych państwa na rzecz mechanizmów rynkowych bez szkody dla wartości kulturowych, które są nie mniej ważne, a niekiedy ważniejsze od samej tylko kreatywności ekonomicznej?

Książka pobudza do stawiania tych i podobnych pytań i dlatego wydaje się lekturą godną polecenia. Ciekawy może być także zapowiedziany przez autora i dostępny w Internecie od 4 kwietnia br. (www.wedrujacyswiat.com) „Nawigator”, aneks statystyczny, zawierający także fotografie ilustrujące rozważania autora książki.

Najważniejsze w stworzeniu warunków do poważnego dialogu o fundamentalnych problemach przyszłości w świecie współczesnych przełomów cywilizacyjnych jest otwarcie na różne szkoły i nurty w myśleniu. Respektowanie innego sposobu myślenia przez inne osoby, szkoły, kultury(...).Bardzo trudno jest z góry bezbłędnie ocenić, co stało by się rzeczywiście w warunkach takich, lub innych (należałoby dokładnie sprecyzować jakie konkretnie byłyby te inne scenariusze?) scenariuszy alternatywnych.

A teraz kilka uwag na marginesie książki. Najważniejsze w stworzeniu warunków do poważnego dialogu o fundamentalnych problemach przyszłości w świecie współczesnych przełomów cywilizacyjnych jest otwarcie na różne szkoły i nurty w myśleniu. Respektowanie innego sposobu myślenia przez inne osoby, szkoły, kultury. Liberalizm ma wiele twarzy. Podobnie jak wiele twarzy mają inne nurty w myśli społecznej i ekonomicznej. Szkoła społecznej gospodarki rynkowej, t.zw. ordoliberalistów są zwolennikami liberalizmu i jednocześnie interwencjonizmu. Kością niezgody między różnymi szkołami ekonomicznymi jest ocena stron dodatnich i ujemnych przyspieszenia reform (zwolennicy terapii szokowych) i rozkładania ich na raty (gradualizm). Pozytywną motywacją liberałów - zwolenników radykalnych reform gospodarczych była i jest nie tylko i nie zawsze sfera ich interesów partykularnych, ale także, a niektórych przypadkach głównie - reakcja na słabości gradualizmu. W pozytywnej interpretacji liberałów o orientacji radykalnej szok miał być terapią. Jeśli taką terapią nie jest, lub jest niedostateczną, to nie jest to tylko subiektywne nadużycie, ale także opór materii. Radykalne reformy są z natury rzeczy ryzykowne. Bardzo trudno jest z góry bezbłędnie ocenić, co stało by się rzeczywiście w warunkach takich, lub innych (należałoby dokładnie sprecyzować jakie konkretnie byłyby te inne scenariusze?) scenariuszy alternatywnych. Dlatego bardzo trudnym do udzielenia właściwej odpowiedzi jest pytanie - czy saldo korzyści i strat z ewentualnego odłożenia radykalnych reform rynkowych miałyby (w wyniku zastosowania takich, lub innych scenariuszy alternatywnych) rzeczywiście wartość dodatnią. A może miałyby ujemną? I jaka byłaby to dokładnie wartość?

Z drugiej strony, jeśli się chce rzeczywiście dążyć do prawdziwego dialogu, to trzeba się uderzyć w pierś i zastanowić także nad własnymi błędami. Nad odkładaniem koniecznych reform w okresach dobrej koniunktury, gdy u władzy byli i są zwolennicy gradualizmu. Okres lat 1994 – 1997, gdy G.W.Kołodko był wicepremierem i ministrem finansów w rządach Waldemara Pawlaka i Józefa Oleksego nazywany jest przez autora książki „złotą sekwencją”. Gospodarka rozwijała się wówczas rzeczywiście bardzo szybko, ale nie bez ale.

Rósł deficyt obrotów bieżących i gromadziły się przesłanki późniejszego przyspieszenia inflacyjnego. Zamierzenia reformatorskie grzęzły w przepychankach między poszczególnymi ministerstwami i innymi instytucjami, między rządem a parlamentem itp. itp.. Nie jest to próba totalnego podważenia zasług polityki gospodarczej tamtego okresu. Należy rozumieć okoliczności usprawiedliwiające. Tam także był opór materii. Jest więc pole do spokojnego i rzeczowego zastanowienia się nad saldem korzyści i strat. Wspólnym błędem koalicji i rządów wszystkich orientacji w minionym osiemnastowiecznym był i jest brak poszanowania dla poprzedników i następców, negowanie bez reszty przejawów ich dobrych intencji i napastliwość w egzekwowaniu popełnionych błędów.

Wspólnym błędem wszystkich orientacji był i jest brak zrozumienia dla problemów utrudniającym poprzednikom nie popełnianie błędów. Nie są to tylko abstrakcyjne dywagacje. Mówi o tym historia „reform od ściany do ściany” w ochronie zdrowia; niezdolność do zapoczątkowania dobrego programu budowy autostrad - przykłady można by mnożyć. Poważny dialog nad naszą społeczno - gospodarczą przyszłością jest na naszym polskim podwórku skłóconych polityków, ekonomistów (i nie tylko polityków i ekonomistów) sprawą o wyjątkowym znaczeniu. Politycy partii koalicyjnych i opozycyjnych nie rozmawiają ze sobą, ale się ze sobą kłócą. Z wielkim trudem dochodzi do rzeczowej wymiany poglądów między zwolennikami społecznej gospodarki rynkowej z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i liberałami z Towarzystwa Ekonomistów Polskich. Krokiem w kierunku stworzenia forum dla takiej debaty był VIII Kongres Ekonomistów Polskich. Książką G.W. Kołodko prowokuje do kontynuacji tej debaty. Oby w kierunku bardziej koncyliacyjnym, bo bardzo brakuje nam w Polsce rzeczowego dialogu o trudnych problemach naszego kraju w burzliwym świecie XXI wieku.

Marek Misiak

¹ Ukaże się w pierwszych dniach kwietnia nakładem Wydawnictwo Prószyńskiego S.A